

## **Dorota Lekka: Czy brzydka sztuka to grzech? Sztuka sakralna i piękno w dokumentach Kościoła**

Brzydota uniemożliwia poznanie Bożego piękna, oddala, zamiast umożliwiać spotkanie i przeczy podstawowemu zadaniu wspólnoty Kościoła jakim jest przepowiadanie i objawianie Bożej wspaniałości. Taka sztuka nie realizuje swojego podstawowego celu, jakim jest prowadzenie do wiary, uwielbienia i miłowania Boga – pisze Dorota Lekka, przybliżając wskazania zawarte w dokumentach Kościoła na temat sztuki sakralnej.

Niezwykle ważnym dokumentem dla chrześcijańskiego spojrzenia i zrozumienia bogatej relacji pomiędzy sztuką i religią jest Konstytucja o liturgii Soboru Watykańskiego II *Sacrosanctum concilium* (dalej: KL). Dokonała ona bowiem m.in. rozróżnienia pomiędzy sztuką sakralną a religijną, określając pierwszą z nich, jako szczyt sztuki religijnej (por. KL 122).

Do dzieł sztuki religijnej zalicza się wszelkie artefakty kulturowe wskazujące na idee religijne. Zaś dla zdefiniowania sztuki sakralnej kluczowe znaczenie ma umieszczenie dzieł w przestrzeni sakralnej, za sprawą czego dzieła ukazujące prawdę wcielonemu Bogu, Maryję, świętych, aniołów i wydarzenia z historii zbawienia uczestniczą w kulcie i pozwalają spojrzeć daleko poza materię obrazu[1].

Polski historyk sztuki, ks. prof. Janusz Stanisław Pasierb, komentując konstytucyjne zapisy Ojców Soborowych pisał: „Jeżeli przyjmuje się, że sztuka religijna to sztuka wyrosła z przeżytej i wyrażonej subiektywnie przez artystę inspiracji religijnej, wyrażonej tematem lub treścią, to przez sztukę sakralną należy rozumieć sztukę religijną przeznaczoną do publicznego kultu kościelnego i z tej racji podlegającą ocenie przy zastosowaniu obiektywnych kryteriów ustalonych przez społeczność kościelną”[2].

*Sobór Watykański II w  
Konstytucji o liturgii  
świętej Sacrosanctum  
concilium wymienia trzy  
zadania sztuki sakralnej:  
służba kultowi, zbudowanie  
wiernych i pogłębienie ich  
pobożności oraz formacja  
religijna i ich religijne  
kształcenie*

Idąc dalej tropem  
podsuniętym przez  
soborową  
Konstytucję,  
możemy wyczytać z  
niej, oczywistą w  
katolicyzmie,  
zachętę do  
umieszczania w  
kościółkach  
wizerunków świętych  
celem oddawania im  
czci przez wiernych.  
Co ważne, zachęta

ta jest obwarowana jednak kilkoma istotnymi warunkami – ich relacji z wiarą, obyczajami i chrześcijańską pobożnością, a także odpowiednią formą i poziomem artystycznym (por. KL 124-125). I właśnie tutaj – w kontekście wskazań *Sacrosanctum concilium* – pojawia się interesujące nas pytanie dotyczące samej kwestii poziomu artystycznego dzieł umieszczanych w świątyniach – czy brzydka sztuka to grzech?[3]

Katechizm Kościoła Katolickiego wypowiada się o pięknie i sztuce sakralnej w kontekście ósmego przykazania Dekalogu dotyczącego zabrania fałszowania prawdy. „Ten przepis moralny wypływa z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest Prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie (...) są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza” (KKK 2464). Człowiek ma obowiązek szanować prawdę i o niej świadczyć: z natury jest przynaglany i moralnie zobowiązany do poszukiwania prawdy (por. KKK 2467).

W punkcie 2500. *Katechizm* poucza, że prawda łączy się z blaskiem piękna duchowego. „Prawda jest piękna sama z siebie. Prawda słowa, czyli racjonalne wyrażanie poznania rzeczywistości stworzonej i niestworzonej, jest konieczna w życiu człowieka obdarzonego rozumem. Prawda może jednak znaleźć inne, uzupełniające formy ekspresji ludzkiej, zwłaszcza gdy chodzi o wywołanie tego, co w niej niewyraźne, jak głębia ludzkiego serca, uniesienia duszy, tajemnica Boga”. Temu właśnie służy sztuka, zwłaszcza sakralna. Pojawia się jednak problem, gdy formy ekspresji ludzkiej zamiast wyrażać prawdę i piękno rzeczywistości duchowej, jawnie ją fałszują.

„Brzydka”, tj. kiczowata sztuka jest banalizacją ukazywanej prawdy. To nieadekwatne w formie, niedostosowane do tematu ujęcie przedstawianej treści. Tandetna sztuka, jako próba mówienia o wielkich prawdach miernymi środkami wyrazu, jest zaprzeczaniem i głęboką wewnętrzną niespójnością. Prezentuje bowiem istotne tematy w byle jaki sposób, w dziełach nieposiadających wartości artystycznej. W optyce katechizmowego ujęcia, „brzydka” sztuka sakralna jawi się jako grzech przeciwko ósmemu przykazaniu Dekalogu ze względu na

fałszywe świadczenie o Bogu, który jest prawdą i pięknem. „Brzydka” sztuka sakralna jest kłamstwem, bo zamiast odsłaniać sacrum, do czego pretenduje, zasłania je poprzez jawny fałsz. Podążając za tokiem katechizmowego wywodu, kiczowata sztuka to brak szacunku i niewierność Bogu jako niewierność głoszonej wizualnie prawdzie.

*Tandetna sztuka, jako próba mówienia o wielkich prawdach miernymi środkami wyrazu, jest zaprzeczaniem i głęboką wewnętrzną niespójnością*

Przez piękno sztuki sakralnej zbliżamy się do poznania prawdy. Sztuka sakralna powinna być odbłaskiem najwyższej prawdy i piękna. Powinna w jakimś stopniu

wyrażać ludzkimi środkami nieskończone piękno Boże (por. KL 122). Jej brzydota uniemożliwia poznanie Bożego piękna, oddala, zamiast umożliwiać spotkanie i przeczy podstawowemu zadaniu wspólnoty Kościoła jakim jest przepowiadanie i objawianie Bożej wspaniałości. Taka sztuka nie realizuje swojego podstawowego celu, jakim jest prowadzenie do wiary, uwielbienia i miłowania Boga, którego nikt nigdy nie widział, a który stał się widzialny w osobie swojego Syna.

Miernej jakości sztuka prezentuje często istotne tematy dla niskich celów, także nieetycznych: szybki zysk, schlebienie gustom estetycznym, ośmieszanie prawdy itp. W tym sensie licha sztuka jest złem moralnym związanym z wykorzystywaniem prawdy do utylitarnych celów. Co więcej, mówienie o potrzebie pięknej i godnej

sztuki sakralnej (por. KL 124), o czym poniżej, a nie robienie niczego w tym kierunku, to także grzech zaniedbania i lenistwa – proporcjonalny do zakresu odpowiedzialności i składanych deklaracji.

Sobór Watykański II w Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium* wymienia trzy zadania sztuki sakralnej: służba kultowi, zbudowanie wiernych i pogłębienie ich pobożności oraz formacja religijna i ich religijne kształcenie (por. KL 127). Cele te powinny być spełnione w dwojaki sposób: przez wyrażanie Bożego piękna, Jego czci i chwały oraz skuteczne zwracanie ku Bogu ludzkiego serca (por. KL 122). Sobór dał postulat, by dzieła sztuki sakralnej były godne, ozdobne i piękne (por. KL 122). Podkreślał konieczność wysokiego poziomu artystycznego tych dzieł: „Biskupi niech czuwają, aby stanowczo nie dopuszczać do kościołów i innych miejsc świętych takich dzieł sztuki, które nie licują z wiarą, obyczajami i chrześcijańską pobożnością oraz obrażają uczucia religijne czy to z powodu nieodpowiedniej formy, czy też niskiego poziomu artystycznego, przeciętności lub naśladownictwa” (KL 124).

*Sztuka sakralna powinna być odblaskiem najwyższej prawdy i piękna. Powinna w jakimś stopniu wyrażać ludzkimi środkami nieskończone piękno Boże*

Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego zaleca umieszczanie w kościołach dzieł o prawdziwych wartościach artystycznych, aby takie dzieła

utwierdzały wiarę i pobożność oraz były zgodne z prawdą, którą wyrażają, i celem, któremu służą (OWMR 289). W numerze 292.

czytamy: „W wystroju kościoła należy dążyć raczej do szlachetnej prostoty niż do przepychu. W doborze elementów zdobniczych należy dbać o prawdziwość rzeczy, a ponadto zmierzać do tego, by te elementy służyły pouczeniu wiernych i odpowiadały godności miejsca świętego”. Numer 294. podaje: „Natura i piękno miejsca oraz urządzenie wnętrza winny sprzyjać pobożności i ukazywać świętość sprawowanych misterii”. Zaś numer 318. reasumuje: „W ogóle przy urządzaniu kościoła i jego zdobieniu, zwłaszcza poprzez obrazy, należy dążyć do rozbudzania pobożności całej wspólnoty wiernych oraz dbać o piękno i godność obrazów”.

„Brzydka”, nieadekwatna do miejsca i roli sztuka sakralna przeczy wszystkim swoim celom. Nie jest w stanie służyć kultowi – nie zwróci ku Bogu ludzkich serc, nie zaprowadzi do uwielbienia Boga poprzez zachwyty nad widzialnym dziełem ukazującym Jego prawdę. W żaden sposób nie zbuduje wiernych, a wręcz przeciwnie – może zasiać zgorszenie, a na pewno głęboki smutek. Nie pogłębi pobożności, formacji duchowej i intelektualnej, bo w jawny sposób zaprzecza Bożej prawdzie i pięknu.

Jeśli sztuka sakralna ma być hymnem chwały wyśpiewywanym na cześć katolickiej wiary (por. KL 123), to w kontekście współczesnej sztuki sakralnej nie tracą na aktualności gorzkie słowa Nietzschego: „Lepsze pieśni musieliby śpiewać, abym uwierzył w ich Zbawiciela”.

\*

Najważniejsze punkty Katechizmu Kościoła Katolickiego odnoszące się do piękna i sztuki sakralnej podają:

**KKK 2501:** Człowiek „stworzony na obraz Boży” (Rdz 1, 26) wyraża również prawdę swojego związku z Bogiem Stwórcą przez piękno swoich dzieł artystycznych. Sztuka jest bowiem typowo ludzką formą wyrazu. Poza wspólnym dla wszystkich żywych stworzeń dążeniem do zaspokojenia potrzeb życiowych, jest ona darmową obfitością wewnętrznego bogactwa człowieka. Sztuka, będąc owocem talentu danego przez Stwórcę i wysiłku człowieka, jest formą mądrości praktycznej, łączącą wiedzę i umiejętność praktyczną (Mdr 7,17) by prawdę o rzeczywistości wyrazić w języku dostępnym dla wzroku i słuchu. Sztuka zawiera w ten sposób pewne podobieństwo do działania Boga w tym, co stworzone, w takim stopniu, w jakim czerpie natchnienie z prawdy i umiłowania stworzeń. Podobnie jak każde inne działanie ludzkie, sztuka nie ma sama w sobie absolutnego celu, lecz jest podporządkowana ostatecznemu celowi człowieka i przezeń uszlachetniana.

**KKK 2502:** Sztuka sakralna jest prawdziwa i piękna, gdy przez formę odpowiada swojemu właściwemu powołaniu, jakim jest ukazywanie i uwielbienie, w wierze i adoracji, transcendentnej tajemnicy Boga, niewidzialnego, najwyższego piękna Prawdy i Miłości, objawionego w Chrystusie, „który jest odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty” (Hbr 1, 3), w którym „mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9). To duchowe piękno odzwierciedla się także w Najświętszej Maryi Dziewicy, Matce Boga, w Aniołach i Świętych. Prawdziwa sztuka sakralna skłania człowieka do adoracji, modlitwy i miłowania Boga Stwórcy i Zbawiciela, Świętego i Uświęcającego.

**KKK 2503:** Biskupi powinni więc – sami lub upoważniając innych – czuwać nad popieraniem dawnej i nowej sztuki sakralnej we wszystkich jej formach i z taką samą religijną troską usuwać z liturgii i budownictwa sakralnego to wszystko, co nie jest zgodne z prawdą wiary i z autentycznym pięknem sztuki sakralnej (por. KL 122-127).

\*

Na koniec warto przytoczyć cały siódmy rozdział Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* dotyczący sztuki kościelnej i sprzętów liturgicznych. Ojcowie soborowi rozważali kwestię pod kątem bardziej praktycznym, niż doktrynalnym. Recepcja postanowień z 4 grudnia 1963 r. wydaje się być wciąż bardzo aktualną sprawą.

**Sztuka kościelna i sprzęty liturgiczne  
(Konstytucja Soboru Watykańskiego II o liturgii  
świętej *Sacrosanctum concilium* – rozdział VII)**

**122.** Do najszlachetniejszych osiągnięć ludzkiego talentu słusznie zalicza się sztuki piękne, zwłaszcza sztukę religijną i jej szczyt, a mianowicie sztukę sakralną. One ze swej natury nastawione są na nieskończone piękno Boże, które mają w jakimś stopniu wyrazić ludzkimi środkami. Tym bardziej są oddane Bogu i wyrażaniu Jego czci i chwały, im usilniej zmierzają wyłącznie do tego, aby skutecznie zwracać ku Bogu ludzkie serca.  
Z tej racji Matka Kościół zawsze był przyjacielem sztuk pięknych, stale szukał ich szlachetnych usług i kształcił artystów, aby przedmioty

należące do kultu, jako znaki i symbole rzeczywistości nadziemskiej, były godne, ozdobne i piękne. Kościół słusznie uważał się jakby za arbitra w sprawach sztuki, osądzając, które z dzieł artystów zgadzają się z wiarą, pobożnością i tradycyjnymi zasadami oraz nadają się do użytku sakralnego.

Ze szczególną troską Kościół dbał o to, aby sprzęty liturgiczne godnie uwydatniały piękno kultu, stąd też dopuszczał takie zmiany w zakresie materiału, kształtu i zdobnictwa, jakie z biegiem czasu przynosił postęp techniczny.

Dlatego w tej dziedzinie Ojcowie Soboru postanowili, co następuje:

**123.** Kościół nie uważał żadnego stylu za swój własny, lecz stosownie do charakteru i uwarunkowań narodów oraz potrzeb różnych obrządków dopuszczał formy artystyczne każdej epoki, tworząc z biegiem wieków skarbiec sztuki, który z całą troską winien być zachowywany. Także sztuka współczesna wszystkich narodów i regionów może się swobodnie rozwijać w Kościele, byle z należną czcią i szacunkiem służyła świątyniom i obrzędowi liturgicznemu. Wówczas będzie ona mogła dołączyć swój głos do tego wspaniałego hymnu chwały, jaki w minionych wiekach najwięksi artyści wyśpiewywali na cześć katolickiej wiary.

**124.** Niech w popieraniu i otaczaniu opieką prawdziwej sztuki kościelnej ordynariusze mają na uwadze raczej szlachetne piękno, aniżeli wyłącznie okazałość. Odnosi się to również do szat liturgicznych i zdobnictwa.

Biskupi niech czuwają, aby stanowczo nie dopuszczać do kościołów i innych miejsc świętych takich dzieł sztuki, które nie licują z wiarą, obyczajami i chrześcijańską pobożnością oraz obrażają uczucia religijne czy to z powodu nieodpowiedniej formy, czy też niskiego

poziomu artystycznego, przeciętności lub naśladownictwa. Przy budowie świątyń należy troskliwie dbać o to, aby były przystosowane do sprawowania liturgii oraz ułatwiały wiernym czynny w niej udział.

**125.** Należy stanowczo zachować zwyczaj umieszczania w kościołach wizerunków świętych celem oddawania im czci przez wiernych, wszakże w umiarkowanej ilości i we właściwym porządku, aby nie wzbudzały uwielbienia w chrześcijańskim ludzie i nie sprzyjały wypaczaniu pobożności.

**126.** Przy ocenie dzieł sztuki niech miejscowi ordynariusze zasięgają opinii diecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej, a w razie potrzeby innych wybitnych znawców, jak również komisji, o której mowa w art. 44, 45, 46.

Niech ordynariusze troskliwie czuwają, aby nie przechodziły w obce ręce ani nie niszczały sprzęty kościelne lub cenne przedmioty, jako że są ozdobą domu Bożego.

**127.** Niech biskupi osobiście lub przez odpowiednich kapłanów, którzy odznaczają się umiłowaniem i znajomością sztuki, otaczają opieką artystów, aby w nich wpajać ducha sztuki kościelnej i świętej liturgii. Celem kształcenia artystów zaleca się zakładanie szkół lub akademii sztuki kościelnej w tych krajach, w których okaże się to potrzebne. Wszyscy zaś artyści, którzy kierując się twórczym natchnieniem, pragną się przyczyniać do szerzenia chwały Bożej w Kościele świętym, niech zawsze pamiętają, że chodzi tu o pewnego rodzaju naśladowanie Boga

Stwórcy i o tworzenie dzieł służących kultowi katolickiemu, zbudowaniu wiernych i pogłębieniu ich pobożności oraz formacji religijnej.

**128.** Razem z księgami liturgicznymi należy w myśl art. 25 jak najprędzej poprawić kanony i statuty kościelne odnoszące się do rzeczy materialnych związanych z kultem, zwłaszcza te, które mówią o wznoszeniu godnych i odpowiednich świątyń, budowie i kształcie ołtarzy, szlachetnej formie, umieszczeniu i zabezpieczeniu tabernakulum, odpowiednim wyglądzie i powadze chrzcielniczy, o właściwym ujęciu i pięknie wizerunków świętych. Przepisy, które – jak się wydaje – nie są wystarczająco zgodne z odnowioną liturgią, należy poprawić lub usunąć; te zaś, które jej odpowiadają, zatrzymać lub wprowadzić.

W tej dziedzinie, zwłaszcza w odniesieniu do materiału oraz kształtu sprzętów i szat kościelnych, terytorialnym konferencjom biskupów udziela się władzy przystosowania tych rzeczy do miejscowych potrzeb i zwyczajów, według zasad art. 22 niniejszej konstytucji.

**129.** W czasie studiów filozoficznych i teologicznych klerycy powinni poznać także historię i rozwój sztuki sakralnej oraz zdrowe zasady, na których mają się opierać zaliczane do niej dzieła. Dzięki temu będą umieli szanować i zachowywać na przyszłość czcigodne zabytki Kościoła oraz służyć odpowiednią radą artystom wykonującym dzieła sztuki sakralnej.

**130.** Wypada, aby noszenie odznak pontyfikalnych było zastrzeżone dla tych duchownych, którzy otrzymali święcenia biskupie lub posiadają jakąś szczególną jurysdykcję.

*Dorota Lekka*

*Autorka jest historykiem sztuki i doktorem teologii.*

„Każesz malować obraz swój”. Przesłanie obrazu Miłosierdzia Bożego i wynikające z „Dzienniczka” wytyczne dla malarzy

Namalować katolicyzm od nowa. Rozmowa z Dariuszem Karłowiczem

Bp Jacek Grzybowski o malowaniu obrazu Miłosierdzia Bożego

Czy sztuka wysoka wróci do Kościoła? Polscy artyści namalują ponownie obraz Miłosierdzia Bożego

---

[1] W przypadku sztuki wschodniej są to ikony, tworzone według ściśle określonego kanonu. W przypadku dzieł sztuki zachodniej są to różnorodne dzieła artystyczne wykonane w dowolnym stylu i dowolną techniką umożliwiające akt relacyjny między odbiorcą a osobą, na którą wskazuje dane przedstawienie sztuki mające w ostatecznym celu pogłębienie wiary. Z racji ich uczestnictwa w kulcie, są to dzieła, których szczególną funkcją jest umożliwienie poznania ekstatycznego, misteryjnego i inicjacyjnego.

[2] J. S. Pasierb, *Teoria sztuki sakralnej w postanowieniach Vaticanum II*, CT 40(1970) t. 3, s. 7.

[3] Wyrażenie „brzydka sztuka” jest w niniejszym tekście używane jako synonim kiczu i rozpatrywane w kontekście transcendentnej koncepcji piękna, nierozzerwalnie związanej z kategoriami prawdy i dobra. Jest to użycie wzięte z najczęstszej, potocznej konotacji, przy pełnej świadomości, że brzydota jako język artystycznego wyrazu nie jest tożsama z kiczem. Kategoria piękna jest tu rozumiana jako obiektywna wartość metafizyczna, a nie subiektywna.

Nie ma tu miejsca na szersze omówienie brzydoty w kontekście zarówno filozofii, historii sztuki, jak i estetyki teologicznej. Chcę jednak zaznaczyć, że funkcja brzydoty w sztuce sakralnej może służyć ujawnieniu prawdziwego piękna. Gdy patrzymy np. na obraz „Ukrzyżowanie” Matthiasa Grünewalda od razu widzimy, że użyte przez artystę środki wyrazu mają na celu wywołanie określonych emocji i pogłębienie pobożności u odbiorców spoglądających na Tego, który nie miał „wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał” (Iz 53,2). W obrazie ukazującym oszpeconego Chrystusa objawia się prawdziwe piękno miłości unizonego Boga, którego miarą jest najdalej posunięta ofiara, aż do przelania krwi. Nie chodzi tu zatem o zewnętrzne postrzeganie piękna, ale piękno rozumiane jako prawda i dobro bytu.

Foto: Katedra Santa Maria Assunta (Nepi, Włochy) // Źródło: Wikipedia, licencja CC BY-SA 4.0